

# Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciamiowego. — Więsz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —  
Brońmy zgodnie młody, stary.

☞ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ☛

Drukuję i nakładem: Joanny Pieniężnej.  
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.  
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.  
Listy do redakcji należy adresować:  
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.  
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Łydko.

## Telegramy.

### Próżne ręce Dr. Wirtha.

Berlin, 21 lipca. Podług doniesień prasy niemieckiej oświadczył kanclerz Dr. Wirth przedstawicielowi „United Press“, że sankcje oraz stanowisko Brianda w sprawie górnośląskiej utrudniają mu przeprowadzenie programu finansowego oraz prowadzą do upadku gabinetu, jeżeli rząd w tych kwestiach stanie z „próżnymi rękami“. Sprawa ta przedstawiona została lordowi D'Abernon w Berlinie. Dr. Wirth oświadczył, iż nie jest to groźbą ani naciskiem na koalicję, ale rzeczywistością, z którą koalicja liczyć się powinna. Notę Brianda uważa kanclerz jako „uderzenie w twarz“ i powiedział, iż nie może oświadczyć w jesieni parlamentowi, że kieszenie wypróżnił na próżno i że ekwiwalentów żadnych przedłożyć nie może.

(Przypuszczenia nasze wywody kanclerza Dr. Wirtha potwierdziły w zupełności. Dr. Wirth wypełnia warunki traktatu pokojowego, ale żąda ekwiwalentu w postaci Górnego Śląska i to wbrew przepisom traktatu pokojowego. Polska polityka stanąć powinna na straży praw ludu górnośląskiego i nie dopuścić w tej sprawie do żadnych handlow i targów. Red.)

### Odpowiedź angielska.

Berlin. O prawdopod. brzmieniu odpowiedzi rządu angielsk. na notę francuską w sprawie górnośląskiej donoszą do Berlina, że rząd angielski udzielił swojemu ambasadorowi w Berlinie wskazówek, aby popierał protest ambasadora francuskiego w Berlinie. Co do drugiego punktu, a mianowicie wzmocnienia sił koalicyjnych na G. Śląsku odpowie rząd angielski prawdopodobnie negatywnie, uzasadniając odmowę tem, że narazie nie ma żadnego wojska do dyspozycji.

### Japoński następca tronu w Rzymie.

Rzym. Od 12. b. m. bawi w Rzymie japoński następca tronu Hiro Hito, przyjmowany przez króla, rząd i miasto w sposób bardzo uroczysty. Dnia 15. zwiedzał przedpołudniem bogate muzeum kapitolinckie, popołudniu zaś był na uroczystej audyencji u Papieża. W czasie audyencji następca tronu podarował Papieżowi wielką, prześliczną, bardzo drogową, całosrebrną wazę, artystycznie cyzelowaną. W cenną, całosrebrną wazę, artystycznie cyzelowaną. W zamian za nią Papież podarował mu dwie wielkie tablice z mozaiki. Jedna przedstawia plac św. Piotra, a druga pewien kostium rzymski. Następnego zaś dnia zwiedzał Hiro Hito w towarzystwie swego wuja Kan-in i całego orszaku bibliotekę, pinakotekę, muzea i galerje watykańskie.

### Ameryka i Polska.

Warszawa. W Warszawie utworzona została amerykańsko-polska izba handlowo-przemysłowa, której zadaniem jest ożywienie stosunków handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Współdziałała ona będzie z rządami Polski i Stanów Zjednoczonych, mając na celu skoordynowanie wysiłków w kierunku rozwoju obustronnych stosunków ekonomicznych.

### Ratyfikacja.

Warszawa. Ministerstwo Spraw Zagr. komunikuje: Król rumuński Ferdynand ratyfikował traktat przymierza polsko-rumuńskiego.

### Konferencja.

W środę wyjedzie do Helsingforsu na konferencję państw nadbałtyckich podsekretarz stanu w Ministerstwie Spr. Zagr. p. Jan Łukasiewicz. Konferencja rozpocznie obrady w dniu 25 bm.

## Walka przeciwko nam.

Były oficer pruski redaktorem. — „Allensteiner Ztg.“ i „Allensteiner Volksblatt“. — Krzyżak nazwą „honorową“. — „Amerykanka“. — Rekord w walce z Polakami. — Polacy braćmi zbrodniarzy. — Cóż p. prezes rejencji na to?

W Olsztynie istnieją dwa pisma niemieckie. „Allensteiner Zeitung“ i „Allensteiner Volksblatt“. „Allensteiner Zeitung“ jest od czasu objęcia kierownictwa przez oficera pruskiego p. Medema piśmie reakcyjnym, nacjonalistycznym. „Volksblatt“ zaś jest organem katolickiego centrum. Oba pisma są Polakom wrogie.

Pomiędzy „Volksblattem“ a „Allensteiner Zeitung“ toczy się ustawiczna walka. Każda gazeta chce uchodzić za więcej patriotyczną, więcej ciętą w sprawach narodowych. „Volksblatt“ stara się szkodzić „Allensteiner Zeitung“ przez to, że ją dyskredytuje z powodu rzekomo niepatriotycznego stanowiska zajmowanego przed przybyciem koalicji na teren plebiscytowy. „Allensteiner Zeitung“ szerzyła rzekomo zwątpienie w kołach niemieckich. Z pomocą „Heimattienst“ centrowcy, a także „Volksblatt“ uzyskali pochwałę za stanowisko zajmowane podczas plebiscytu. „Allensteiner Zeitung“ otrzymała naganę i to ostrą naganę. Z tego powodu panuje wielka radość u centrowców, którzy tę sprawę wyzyskują do swoich celów. „Volksblatt“ pragnie widocznie szkodzić „Allensteiner Zeitung“ i odebrać jej czytelników i to z pomocą silnej organizacji, jaką jest „Heimattienst“. „Volksblatt“ stara się także wyłowić „Allensteiner Zeitung“ wszystkich czytelników katolickich. Dla tego nawet w kościołach katolickich wywiesza się reklamy dla katolickiego „Volksblattu“.

Sytuacja ta zaniepokoiła w wysokiej mierze bogatego wydawcę „Allensteiner Zeitung“ p. Haricha. Powołał on na kierownika pisma byłego oficera pruskiego Medema, który miał prowadzeniem ciętej polityki pruskiej i reakcyjnej, opartej przedewszystkiem na wrogiem stanowisku przeciwko Polakom, ratować sytuację. Pan Medem wywiązuje się z zadania widocznie ku zadowoleniu zaniepokojonego wydawcy. Stał na stanowisku wszechniemieckim, zwalcza bezwzględnie rząd obecny, a mianowicie centrum i socjalistów i stara się także podkopać wpływ centrowców u nas i to w sposób demagogiczny i bezwzględny. W zwalczaniu Polaków osiągnąć pragnie Medem takie wyżyny, na które nawet „Volksblatt“ hakatystyczny wstąpić nie może nie chcąc zupełnie znegować zasad partii centrowej, partii bądź co bądź katolickiej i chrześcijańskiej.

Katolicki „Volksblatt“ posunął się bowiem już tak bardzo daleko. Nazwę „krzyżaka“ uważa za nazwę honorową (Nr. 166). Pomimo tego, że redaktorowi „Volksblattu“ znane są źródła historyków nawet niemieckich, mianowicie „Geschichte des Deutschen Ritterordens“ Maksa Oehlera, który pisze o zakonie krzyżackim dosłownie co następuje:

„Die Mittel, deren sich der deutsche Orden bediente, schlagen allen christlichen Lehren ins Gesicht: Betrug, Urkundenfälschung, Bestechung, Verrat, Raub, Mord, Gewalttat jeden Schlages, die ganze Skala verbrecherischer Handlungen bezeichnet den Weg des Ordens; es lässt sich schwer etwas denken, wovon er zurückgeschreckt wäre, wenn es seinen Vorteil galt.“

Oto krzyżacy w opisie historyka niemieckiego Oehlera. A jednak nazwę krzyżaka przyjął katolicki „Volksblatt“ jako nazwę honorową.

Pobić „Volksblatt“ i przelicytować go pod względem hakatyzmu było dla tego trudnem. Jednakże dokonał tego p. Medem, redaktor obecny „Allensteiner Zeitung“. I spełnił zadanie swoje w nr. 168 tegoż pisma.

Wszechniemcy zaangażowali do wykładu o Górnym Śląsku „Amerykankę“. Owa „Amerykanka“ wygłosiła rzeczywiście wykład w filharmonji berlińskiej. Pod firmą narodu szlacheznego, wolnego, pod osłoną sztandaru gwiazdzystego, starała się owa „Amerykanka“ zohydzić lud górnośląski walczący o wolność swoją. „Amerykanka“, która nazywa naród niemiecki „mein deutsches Volk“ wygłosiła wykład tak bezwstydnym, tak okropnym, że niczem są notatki gazet niemieckich o rzekomych „zbrodniach“ popełnionych przez Górnoszlązaków. Są to tak wyrafinowane i ohydne zbrodnie, których tu nawet opisywać nie można, gdyż włosy na głowie poprostu z przerażenia stawają.

Tę ohydę, te potworności ozdabia p. Medem tytułem olbrzymim „Eine Amerikanerin über die polnischen Greuel. Ein] neutrales Urteil über die ober-schlesischen“

### Brüder der „Gazeta Olsztyńska“.

Oficer pruski nie waha się więc w „Allensteiner Zeitung“ niczem niestwierdzone bestjalności i potworności podawać w swojej gazecie jako czyny braci „Gazety Olsztyńskiej“. Przyznać trzeba, że p. Medem osiągnął rekord upragniony i że „Volksblatt“ olsztyński potrzebował będzie wysiłków karkołomnych, ażeby stanąć pod względem hakatyzmu na tej wyżynie, na jakiej stanęła jej koleżanka „Allensteiner Ztg.“, która prawdopodobnie otrzyma od „Heimattienstu“ zupełne rozgrzeszenie i satysfakcję. Pan Harich zadowolony będzie z redaktora, który wypełnia zadanie swoje a przez to wzmacnia pozycję nietylko swoją ale i pozycję wydawnictwa.

Dość na tem, rozpisaliśmy się może za wiele.

Prosimy jednakże p. prezesa rejencji von Oppena, ażeby zechciał artykuł „Allensteiner Ztg.“ przeczytać sobie dokładnie. Do wycinków „Gazety Olsztyńskiej“ zechce może p. prezes rejencji dołączyć także wycinek artykułu w rodzaju „Vergeltung“ i artykuł ostatni redaktora „Allensteiner Ztg.“ pana Medema. Prosimy do wycinków dołączyć także artykuły nasze potępiające bezwzględnie wybrki polskich zapaleńców w Polsce przeciwko Niemcom oraz artykułyzywające do spokoju i porozumienia Niemiec z Polską. Gdyby rzeczywiście zachodziły na Górnym Śląsku okropności, natenczas potępimy je, żądamy śledztwa i kary surowej. Pan prezes rejencyjny wie o tem, że jesteśmy pod tym względem ostrzejsi jak p. Medem. Gdyż jako Polacy żądamy surowej kary dla wszystkich, którzy szkodzą dobrej sławie narodu, którego zaszczyt mamy być członkami.

Prosimy p. prezesa rejencyjnego aby wydał sąd obiektywny i postarał się o to aby przeciw w tak brudny sposób nie zohydzano nas i ludu polskiego przedstawiając go jako braci morderców.

Od pana Medema zaś żądamy jako od byłego oficera i człowieka honorowego aby cofnął niesłychaną obrazę nas i Polaków stojących za nami, nazywając potworów w ludzkiej postaci naszymi braćmi. Jesteśmy braćmi ludu górnośląskiego, ale nie braćmi zbrodniarzy, którzy nadużywają powstania do czynów przynoszący ujmę honorowi polskiemu. Spodziewamy się, że p. Medem bez zastanowienia napisał artykuł i tytuł do artykułu. I dla tego wstrzymujemy się od dalszych uwag charakteryzujących postępowanie p. Medema. S.



# Przegląd polityczny.

## Polska.

### Konferencje min. Skirmunta.

Warszawa. (EE.) Przybyli tu Levevre, przewodniczący komisji podziału mienia Rzeszy i państwa pruskiego w Gdańsku oraz członek komisji Carr i odbyli konferencje z Ministrem Spraw Zagranicznych, Skirmuntem.

Przybył tu poseł posełski w Wiedniu Szarota i odbył konferencje z ministrem Skirmuntem w związku z uczynioną mu propozycją objęcia kierownictwa biura prasowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

### Niemieckie pogłoski o mobilizacji.

Dzienniki berlińskie podają telegraficzną wiadomość z Warszawy o częściowej mobilizacji w Polsce. Według nich dziennik ustaw państwowych miał ogłosić rozporządzenie o powołaniu w wschodnich powiatach roczników 1885—95 do czynnej służby.

Wiadomość ta w podanym oświetleniu jest fałszywą, przez wzgląd na sytuację międzynarodową szkodzi. Prostuujemy: Polska nie zarządziła żadnej mobilizacji choćby nawet częściowej. Powołanie kilku roczników na kresach tłumaczy się tem, że dotychczas obowiązek służby wojskowej ciążył wyłącznie na ziemiach etnograficznie i bezwzględnie polskich. Obszary wschodnie dotychczas prowizorycznie rządzone, wolne były od tego obowiązku. Dziś po nastaniu zupełnie normalnych stosunków polityczno państwowych w Polsce, przystępuje państwo do zaprowadzenia jednostajnych urzędzeń w całym państwie, tem samem rozszerza obowiązek służby wojskowej na całe państwo i na wszystkich obywateli.

### Projekt załatwienia sprawy wileńskiej.

Warszawa. Rząd polski wysłał p. Hymansowi odpowiedź na uchwałę Ligi Narodów z dnia 28 czerwca. Uchwałą tą Liga Narodów rzuciła nowy projekt uregulowania sporu polsko-litewskiego, biorąc za podstawę państwo litewskie obejmujące dwa kantony: kowieński i wileński, związane jako całość z państwem polskim. Zgodnie ze znaną wytyczną polityki polskiej p. Skirmunt przyjmuje w zasadzie projekt Ligi Narodów i zgadza się na podjęcie rokowań w Brukseli. Co do najdrażliwszego punktu uchwały L. N. wzywającej Polskę do wycofania wojsk generała Żeligowskiego z Wilna rząd polski stoi na stanowisku, że Litwa środkowa jest państwem niezależnym, nie podlegającym egzekutywie polskiej, generał Żeligowski jest naczelnikiem państwa, dlatego o usunięciu jego w ogóle przez Polskę mowy być nie może.

Genewa. (PAT.) Delegacja litewska zawiadomiła generalny sekretariat Ligi Narodów, iż nie będzie mogła się stawić w d. 17 bm. do Brukseli dla kontynuowania rokowań polsko-litewskich. Rząd litewski zawiadomił Radę Ligi Narodów o odrzuceniu przez niego projektu Hymansa.

### Pośrednictwo Polski w rokowaniach rumuńsko-bolszewickich.

Warszawa. Z Warszawy donoszą, iż rząd rumuński zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o

pośrednictwo Polski przy pertraktacjach pokojowych Rumunii z Sowiecami. Rząd polski przychylił się do prośby rumuńskiej i podjął się interwencji.

## Placówki polskie w Rosji.

Warszawa. (EE.) Charge d'Affaires Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie sowieckim, Tytus Filipowicz, udaje się do Moskwy za tydzień. Obrabiał on drogę przez Mińsk, gdzie nastąpi spotkanie z Karahanem, posłem sowieckim przy Rządzie polskim. Z Mińska Karahan uda się pociągiem Filipowicza do Warszawy, podczas gdy poseł polski pociągiem Karahana do Moskwy.

## Górny Śląsk.

### Zgodność Koalicji w podziale Górnego Śląska.

W lonie komisji międzysojuszniczej zapanowała zupełna jednomyślność w sprawie losów górnośląskich obszarów przemysłowych. Jednomyślność ta zaznała swój wyraz we wspólnej propozycji wypracowanej dla Rady Najwyższej. Propozycja ta, którą gen. Le Rond osobiście wręczył Radzie Najwyższej opiera się na ogół na projekcie hr. Sforzy, pozostawia jednak Radzie Najwyższej sprawę rozstrzygnięcia losu powiatów strzeleckiego, gliwickiego i zabrskiego. W myśl tej propozycji w 14 dni po odnośnej decyzji Rady Najwyższej, poszczególne obszary będą obsadzone przez Polaków względnie przez Niemców pod ochroną i kontrolą wojsk koalicyjnych, poczem rozpocznie się bezwzględnie wytykanie nowych granic przez mieszaną komisję koalicyjno polsko-niemiecką, zostającą pod kierunkiem Anglika. Dopiero po ukończeniu tej pracy wojska koalicyjne zostaną z G. Śląska wycofane. Obszary przyznane Niemcom strzeżone będą przez czas wytykania granic przez wojska angielskie i włoskie, zaś obszary przyznane Polsce przez wojska francuskie.

### Nowe organizacje na Górnym Śląsku.

Sosnowiec. (Orient.) Jak donoszą ze wszystkich stron, Niemcy oprócz tajnych bojówek organizują we wszystkich miejscowościach oddziały Einwohnerwehry, które podlegają soltyssom niemieckim i posiadają w dalszym ciągu wojskowy charakter. Równocześnie z Niemcami powracają na teren górnośląski rzekomo zdemobilizowani orgeschowcy, którzy chodzą dalej w mundurach wojskowych, a w razie kontroli zarządzanej przez władze koalicyjne, okazują karty demobilizacyjne i prowadzą w dalszym ciągu potajemne knowania przeciwko obecnemu porządkowi na Górnym Śląsku.

### Kłamstwa prasy niemieckiej.

Bytom. (PAT.) Dzienniki niemieckie podały w tych dniach wiadomość o zamknięciu naczelnicy władzy powstańczej w Szopienicach, o obłożeniu znalezionych tam aktów aresztem, o zamknięciu biur przez wojska angielskie, oraz wiadomość, że Korfanty uciekł do Sosnowca, aby się uchronić przed aresztowaniem.

Wiadomości te są zupełnie fałszywe. Z biur komisji w Szopienicach nie zabrano ani jednego aktu, żołnierzy angielskich nie było tam wogóle a poseł Korfanty nie uciekł do Sosnowca, lecz udał się do Paryża, w sprawach związanych z likwidacją powsta-

jeśli sędziowie skazają ją na oddanie pieniędzy, będzie musiała córki swoje zaprzedać w niewolę bogaczowi.

A ten z sędziów, który najwyższe miejsce zasiadał, zwrócił się do bogacza i rzekł:

— Zali możesz przysięgnąć na to, że owa biedna niewiasta nie wypłaciła ci długu?

Bogacz zaś odpowiedział:

— Panie, jestem b gatvm człowiekiem. I pocóż miałbym się trudzić a domagać pieniędzy mych od tej biednej wdowy, gd, bym prawa nie miał do tego? Przysięgam, jako prawdą jest, że nie przejdzie nikt przez Wrota Sprawiedliwości, tak prawdą jest, że winna mi niewiasta owa pieniądze, których od niej żądam.

A gdy sędziowie usłyszeli tę przysięgę, uwierzyli słowom jego i wydali na biedną wdowę wyrok, by córki swoje bogaczowi jako niewolnice oddała.

Mały chłopczyna siedział bardzo blisko i wszystko słyszał. Wnet też pomyślał:

— Jakżeby dobrze było, gdyby ktoś zdołał przecisnąć się przez Wrota Sprawiedliwości! Bogacz ów z pewnością nie mówił prawdy. Jakże mi żal starej niewiasty, która córki swoje w niewolę oddać musi.

Wskoczył na podstawę, z której wyrastały obie kolumny, i spojrział w szczelinę.

— Gdybyż to takim niepodobieństwem nie było!

— pomyślał.

Smucił się tak bardzo, jedynie ze względu na nieszczęsną niewiastę. I nie myślał o tem wcale, że ten, co zdołałby się przecisnąć przez owe Wrota, byłby sprawiedliwym i wojnym od wszelkiego grzechu. Pragnął przecisnąć się przez szczelinę, by dopomóc biednej niewiście.

Wparł ramiona w zagłębienie między kolumnami, jakby chciał sobie gwałtem drogę uczynić.

A w tejsze chwili, wszyscy ludzie, znajdujący się w przedsionku, spojrzeli ku Wrotom Sprawiedliwości. Bowiem głuchy grzmot rozległ się pod sklepieniami, wstrząsnęły się stare kolumny i odchyliły się — jedna na prawo, druga na lewo — zostawiając tyle wolnego miejsca, że smukłe ciało dziecięcia mogło się przesuwać między niemi.

I wielki podziw, i wielkie zdumienie ogarnęło wszystkich. Milczeli, nikt słowa nie zdołał przemówić.

nia. W biurach dawnej władzy naczelnicy urzędu dawny wydział likwidacyjny nadał za zgodą i opieką Komisji Międzysojuszniczej.

## Niemcy.

### Niemcy w obawie o Górny Śląsk.

Berlin. (EE.) Kanclerz Rzeszy przyjmował ostatnich dniach ambasadorów państw zagranicznych między innymi także Lorda Abernoona, ambasadora angielskiego, któremu w toku rozmowy oświadczył, że rozwiązanie kwestji górnośląskiej najściślej związane jest z obecnym ustrojem demokratycznym Niemiec. Gdyby decyzja w sprawie górnośląskiej miała zapaść na niekorzyść Niemiec, musiałby się gabinet Wirtha podać do dymisji. Natenczas przyszedłby steru gabinet prawicowy, któryby nie gwarantował wykonania ultimatum, opierającego się o dążności pojednania. Działalność dyplomatyczna rządu niemieckiego u przedstawicieli mocarstw zagranicznych w Berlinie oraz u rządów zagranicznych bezpośrednio jest nadzwyczaj ożywiona, i odpowiada co do ruchomości zabiegom rządu niemieckiego przed przyjęciem ultimatum u przedstawicieli zagranicznych i rządów. Przedewszystkiem usiłuje rząd niemiecki wywrzeć nacisk na rządy angielski i włoski.

### Splaty reparacyjne Niemiec.

Berlin. (EE.) W sprawie splat reparacyjnych doszła urzędowo: Rząd niemiecki wręczył komisji reparacyjnej nową splatę w wysokości mniejwięcej 31 miliona marek złotych w walutach europejskich. Do dnia dzisiejszego zamortyzowała Rzesza w bilansach skarbu 275 376 690 marek złotych; oprócz tego zaofiarowała komisji ciężarów wojennych, która jest częścią komisji reparacyjnej ponowną splatę 45 milionów marek złotych we wszystkich walutach europejskich.

### Nowy poseł polski w Berlinie.

Warszawa. (EE.) Jak informuje »Przegląd Włoczyński«, obecny Minister Przemysłu i Handlu, Strassburger, zgodził się na objęcie stanowiska posła polskiego w Berlinie. Minister Strassburger zna doskonale stosunki ekonomiczne Niemiec, gdzie odbywał dłuższe studia.

(Wiadomość ta nie jest jednak jeszcze ostatecznym potwierdzeniem o fakcie nominacji. O ile wiadomo, oprócz wiceministra Strassburgera, w klub wchodził jeszcze dwaj inni kandydaci. Wiadomość powyższą należy dlatego brać z zastrzeżeniem. Red.)

## Rosja.

### Pogłoski o mobilizacji.

Berlin. Reuter donosi z Helsingforsu, że podległości wiarogodnych rząd sowiecki zarządził mobilizację ogólną, która jest skierowana albo przeciw Estonji, Łotwie i Litwie albo też podąży na pomoc Kemalitom.

Paryż. (TU) Temps otrzymał z Rosji wiadomość, że mobilizacja w Rosji siedmiu roczników nie potwierdza się. Przeciwnie, Rosja odsyła dawne roczniki do domów. Wzmocnienie linii obronnej nastąpiło tylko w okolicy Pskowa i Ostrowa.

wi. Stali wszyscy bez ruchu z okiem utkwionem w chłopczynę, który tak wielkiego cudu dokonał. Najstarszy z pomiędzy sędziów pierwszy przyszedł do siebie. Zaczął wnet wołać, by pojmano bogatego kupca i stawiono go przed sądem. A gdy się stało, wydano wyrok, by całe mienie bogacza dostało się biednej wdowie, bowiem popełnił on krzywdę przysięstwo w świątyni.

Potem zaś sędzia począł dopytywać o chłopca, który przeszedł przez Wrota Sprawiedliwości. Skończył jednak ludzie obejrżeli się za nim, znikł on już bez śladu. Bowiem tejsze chwili, gdy rozstąpiły się kolumny, zdołał mu się, że się ze snu głębokiego obudził i wnet przypomniał sobie rodziców i podróż do domu.

— Śpieszno mi teraz wracać trzeba — pomyślał — by rodzice nie czekali na mnie.

Nic przecież nie wiedział o tem, że godzinę cała strawił u Wrot Sprawiedliwości. Zdołał mu się, że ledwie chwil parę tam spędził, mniemał więc, że do domu jeszcze czasu, by spojrzeć na Most do Raju, zanim opuści świątynię.

Lekką stopą przemknął się między tłumem ludzi i stanął przy Moście do Raju, który znajdował się w innej zupełnie części olbrzymiej świątyni.

Spojrzął na ostrą głownię stalową, łączącą brzo gi przepaści, i pomyślał o tem, że ten, co zdołał przejść po owym moście miałby pewność, że się do domu dostanie. A wtedy zdołał mu się, że oto jest przed nim najbardziej zdumiewająca rzecz, jaką kiedykolwiek oglądał. Stał tedy na kraju przepaści, by się dobrze przyjrzeć głowni.

Siedział w milczeniu i rozmyślał, jak wielkim szczęściem musi być pobyt w rajku i jak bardzo pragnąłby przejść po tym moście. Ale widział zarazem, że nawet wszelka próba jest zupełnie niepodobieństwem.

Minęły dwie godziny, a on rozmyślał wciąż i wiedział, że już tyle czasu przeszło. Nie ruszał się z miejsca i dumał o rajku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Z cyklu Legend o Chrystusie.

2

SELMA LAGERLÖF.

## W świątyni.

Pobiegł więc śpiesznie, nie mówiąc nikomu, dokąd się udaje. Nie sądził, by to potrzebem było: miał przecież zaraz wrócić.

Wkrótce stanął u progów świątyni i wszedł do przedsionka, gdzie wznosiły się dwie czarne bliźniacze kolumny.

Ledwie na nie spojrział, a już głęboka radość rozpalila mu się w oczach. Usiadł u ich podnóża i wciąż na nie poglądał. Gdy zaś przypominał sobie, że kto się między temi kolumnami przecisnąć zdoła, ten jest sprawiedliwy przed Panem i nigdy nie zgrzeszył, — myślał, że oto nigdy jeszcze nie widział nic równie cudownego.

Myślał też, jak wielkiem byłoby szczęściem móc przecisnąć się między niemi; kolumny przecież stały tak blisko siebie, że nawet próba wszelka była zupełnie niepodobieństwem. Z godzinę może przetrwał tak bez ruchu u podnóża kolumn, ale nie wiedział o tem wcale. Zdołał mu się, że ledwie chwil kilka na nie poglądał.

Aliści stało się, że w owym wspaniałym przedsionku, w którym usiadł chłopczyna, zebrał się sędziowie Wielkiej Rady, by rozstrzygnąć i sądzić sprawy i spory ludu. W przedsionku pełno było ludzi, uskarżających się to na przesunięcie kopców granicznych, to na kradzież podstępna owiec, które fałszywymi znakami później cechowano, to na dłużników, którzy długów płacić nie chcieli.

Zjawił się też między innymi bogaty człek, odziany w długie purpurowe szaty, a wiódł on przed sędziów biedną wdowę, która mu jakoby kilka syków srebra winną była. Biedna wdowa lamentowała głośno, mówiąc, że bogacz krzywdę jej wielką czyni. Zapłaciła mu ona już raz dług swój, on zaś zmusił ją chce teraz, by zrobiła to po raz drugi, lecz tego ona nie zdoła uczynić. Biedna bowiem jest bardzo i







## CZYTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę“ na III. kwartał, mogą teraz zle naprawić i zapisać takową na miesiące

**sierpień i wrzesień**

na wszystkich pocztach za tylko 6 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na pocztę.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

**„Gazeta Olsztyńska“**

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

### Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zacięgiem.

### Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.

T. Odrowski, Patron  
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

### Księżom Proboszczom

polecamy

**Obrazki pamiątkowe  
pierwszej Komunii św.**

polskie i niemieckie,

również Książeczki do nabożeństwa  
i różańce.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

## Nadzwyczaj tania oferta!

<b>Płótna na koszule</b> białe i półbiałe, po 15, 12, 10. <sup>50</sup> , 9. <sup>75</sup> , 8. <sup>75</sup> , <b>7.<sup>50</sup></b> za metr	<b>Ubrania męskie</b> z dobrych materiałów po 675, 575, 475, 375, <b>275</b> mk.
<b>Barchany na koszule</b> po 15, 12, 10. <sup>50</sup> , 9. <sup>75</sup> , <b>8.<sup>75</sup></b> za metr	<b>Spodnie</b> drylichowe <b>58.<sup>00</sup></b> , sukienne <b>75.<sup>00</sup></b> <b>Litewki</b> „ <b>58.<sup>00</sup></b> , „ <b>39.<sup>00</sup></b>
<b>Inletry (drylichy)</b> czerwone i w paski po 36, 29, 24, 19. <sup>50</sup> , 18, <b>15.<sup>00</sup></b> za metr	<b>Płaszcz damskie</b> już po <b>75.<sup>00</sup></b> mk. <b>Kostjomy</b> „ „ <b>125.<sup>00</sup></b> „
<b>Materiały na suknie</b> wełniane, półweł. bawełniane, po 45, 36, 24, 28, <b>14.<sup>50</sup></b> za metr	<b>Spódnice sukienne</b> „ „ <b>39.<sup>00</sup></b> „ <b>Bluzki do prania</b> „ „ <b>24.<sup>00</sup></b> „
<b>Materiały na ubrania męskie</b> czarne, granatowe i kolorowe, 140-150 cm. szerokie, po 120, 98, 75, 60, 45, <b>36.<sup>00</sup></b> mk.	<b>Koszule damskie</b> już po <b>24.<sup>00</sup></b> mk. białe z koronkami
<b>Maszyny do szycia</b>	<b>Fartuchy damskie</b> bez szelków <b>16.<sup>50</sup></b> mk. z szelkami <b>24.<sup>00</sup></b> , wiedeńskie <b>24.<sup>00</sup></b> „
<b>Owczą wełnę</b> wymieniam na towar po najwyższych cenach	<b>Pończochy damskie</b> czarne <b>4.<sup>95</sup></b> mk. <b>Bawełna do tkania</b> we wszelkich kolorach i grubościach po najtańszych cenach.

Kto się chce dobrze i tanio w towar zaopatrzyć,  
ten kupuje tylko w firmie

**W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94**

Telef. 41.

(Właściciele: Kowalski & Szulc.)

Telef. 41.

## BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

placi od depozytów 3, 3 i 4 procent  
stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

## RODACY POPIERAJCIE RZEMIE- SLNIKOW POLSKICH!



### Maszyny do szycia

dla rodzin i rzemieślników poleca  
przy korzystnych warunkach spłaty

**Gemba**, skład maszyn

Olsztyn, Cegielna (Ziegelstr.) 32.

*Zaproszenia weselne  
:: zawiadomienia ::  
o zaręczynach i ślubie*



*wykonuje szybko i gustownie*



*Drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej“*

**100 mk. nagrody**  
dam temu, kto wskaże mi miejsce  
**ogrodnika żonatego**  
od 1. października lub później.

M. Piechowiak, ogrodnik,  
Scharnau, Kr. Neidenburg Ostpr.

## Na przyjęcie do Komunii św.

polecam:

**książeczki do nabożeństwa** od **2** do **75** mk.  
polskie i niemieckie

**różańce** . . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

**J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12**



głupia i przepita bestja nigdy porządnego gadania tak moje wyręchtować nie potrafi i bez to jest mienawieść. A właściwie to ino na mnie tak w każdym liście wydziału, bo ja do niego żadnej mściwości w żóładku nie czuję. Już mnie raz jegomość siła razy uczył, że mądry zawsze głuźszemu ustąpić musi. I ja też tego się trzymam i choć Franek na mnie za każdym razem ujadł, to jeszcze bym ostatnie trojaki na błat u karczmarza wywalił i ze dwa czyste a mocne z nim wychlapał. Już to taka we mnie głupia natura. Znam ja uczone pisma i różne inne gazety i wiem, że tam jest napisane: Kto na ciebie kamieniem, to ty na niego flaszka, ale pełną mocnego okowitu.

Najwięcej mnie rozeźliło i najwięcej się tem ja dowiedziałem, że ten głupek pisze, coby finansami o mnie ucziwie pamiętał. Widać z tego co czuje do mnie wielką złość, bo ja finansamtu ani najgorzemu wrogowi nie życzę. Pamiętam ja dobrze, jak musiałem w tem finansamcie ostatnie trojaki beamitrom odrachować i na stół wywalić i w jakiej klemie potem bez długie tygodnie siedziałem. Widać, że ten mizerak nigdy w finansamcie nie był i ani trojaka żadnego sztajru nie zapłacił. Bo gdyby i jemu ten finansamci wiaził tak mocno za skórę jak mnie i innym porządnyim ludziom, toby on inaczej trochę śpiewał i takich bredów do gazety nie pisał.

Co do finansamtu, to słyszałem, że podobno różne mądre łepki coraz to nowe sztajry wymyślają, ażeby ludziom jak najwięcej grosza z kieszeni wyciągnąć i za przegrana najwięcej grosza z kieszeni pruskich i konserwatywów wojnie zapłacić. Ponieważ i ja jeszcze dzidtebko oleju mam we łbie, to chciałyim tym panom beamitrom z finansamtu trochę pomódz i wyjawic z czego by jeszcze sztajry ściągnać mogli.

Jaż każdemu wiadomo, mamy teraz lipiec, a w tym miesiacu różne szibery lichwiarze i inne złodzieje wyjeżdżają na wakacje, aby nabrać świeżego luftu i przkonać się czy tam na miejscu nie można przy-padkiem zrobic jakiś morowy geszeft i parę tysiacyków wsunąć do kieszeni. Zaś różne beamitry, pretesyry i inne medyki co grosza na wyjazd nie mają, pozostają po miastach i tam będą żykać świeże powietrze, które jak różne doktory się przekonają jest bardzo zdrowe i pożywne.

Dlatego też powinien taki finansamci osobny sztajer za odychanie tym świeżem luftem nalożyć a kasy finansowe za niedlugo bylyby zupełnie pełne. Ale aby ludziska tego finansamtu nie oszukiwały, powinien być osobny urząd „kontroli użycia świeżego powietrza”. Każdy z niemieckich obywateli dostanie wienczas dwa zegary, z których jeden usadzony będzie na głębi, czyli jadacze i wskazywał będzie ilość wciągniętego do siebie powietrza, drugi zaś na odwrotnej stronie czlowieka gdzie wypuszcza się niepotrzebne już czlowiekowi powietrze. Raz na miesiac przybędzie kontrolor z finansamtu, zaglądnie na jeden zegar i na drugi, obliczy różnicę i za spozorobowane powietrze zapłaci każdy ucziwie sztajry według taryfy, którą właśnie mądre łebki z finansamtu zawczasu u-czyć powinny.

Za taką mądrą radę powinieniem dostać dyplom albo order pozlacamy z finansamtu, jako że przy-czynielem się do ratowania z biedy „faterlandu”. Ale ja wiem z góry, że finansamci jak to moje gadanie przeczyta, to z pewnością takie sztajry zaprowadzi a mnie ani-złamanego grosza na sznapuchę nie przysle.

Jak słyszałem, to podobno sznapitura ma być o dziesięć procentów silniejsza, co zdaje się wpłynie bardzo korzystnie na potrzebowanie tego zacnego napoju. Ale z drugiej strony w każdym mądrym uczynek, znajdują się nieprzyjaciele, dziury w całości sznapitury. Natomiast oni krzyku jak to szkoda będzie dla świata, jeżeli sznapitura będzie choćby o jeden procent silniejsza. Dlatego ja myślę, że do tego nie dojdzie wcale i sznapitura zostanie tak jak była. Takim zaś przemądrzałym łebkom życzę, aby do samej śmierci żadnego innego napoju do gęby nie dostali ino czystą wodę lub deszczówkę.

Teraz klamiam się wszystkim czytelnikom, a tym którzy pójda na finansamci, życzę aby im kieszeń lżejszą się stała.

Kuba z pod Wartemborka.

### Kącik humorystyczny.

Szelma.

— Powiedziała mi, że go nie chce widzieć więcej na oczy!  
— Cóż on na to!  
— Zgasił światło...

Ma szczęście!

— Ten sierżant Konewka ma jakies dziwne szczęście do krzyży...  
— A to jakie?

— Ranny został w krzyż i najpierw zaopiekował się nim Czerwony Krzyż, potem biały Krzyż, po wy-lczeniu otrzymał za waleczność krzyż i teraz wrę-szczie, ożeniwszy się, od swojej baby ma także krzyż... ale pański.

Gdzie raki zimują?

— Felek, wiesz gdzie raki zimują?  
— No?  
— W żóładku.  
— W żóładku? ... co ty pleciesz!  
— Słowo ci deją! moja ciotka przez całą zimę miała raka w żóładku, aż umarła.

Niepodobieństwo.

W pewnym zadaniu szkolnym o jakiejś historycznej osobistości uczeni użyli na końcu frazesu: „I umarł po swej śmierci”. Podczas nauki czyta nauczycielka uczniom owo mądre zdanie i ogólna następuje wesołość.  
— Stasiu — zapytała nauczycielka, gdy śmiechom wcale nie było końca, jednego z chlopców, którego wesołość szczególnie była ożywiona — dlaczego wy-daje ci się to zdanie tak śmiesznie.  
Zapytany zrobił poważną minę i pewny siebie odpowiada:

— Ponieważ jest ono fałszywym, gdyż musi brzmieć: „I przed swą śmiercią umarł!”

W szkółce.

— Kto cię stworzył?  
/Malec po namyśle:  
— Nie wiem...  
— Wstydź się, Jaś młodszy, a wie.  
— Jemu łatwo, proszę pana, bo jego niedawno stworzyli...

# Gość Niedzielny

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego  
Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej”



Pod redakcją: Ludwika Łydko. \* \* \* \* \*  
„Gość Niedzielny” wychodzi w każdą sobotę.  
„Gościa Niedzielnego” bez „Gazety” abonować nie można. Listy do „Gościa Niedzielnego” adresować należy: „Gazeta Olsztyńska” Altenstein Ostpreussen.

\* \* \* \* \* Prace redakcyjne każdego numeru, \* \* \* \* \* kończą się we czwartek wieczorem. — Ręko-pisy i rozwiązania zagadek, nadeszłe później, u-względnia się dopiero w następnym numerze.  
Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XXXV.

Olsztyn, na sobotę, dnia 23. lipca 1921 r.

Nr. 30

## Ewangelja

na 10. niedzielę po Zielonych Świątkach  
zapisana u św. Łukasza, rozdz. XVIII, w. 9—14.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby byli sprawiedliwymi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili; jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję tobie Boże, że nie jestem jak inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Poستم trapię się dwakroć w tygodniu, dawam dziesięćiny ze wszystkiego, co mam. A celnik stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebo; ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłosiernie grzeszemu! Zaprawdę powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcej, niż on. Albowiem, któżkolwiek się podwyższa, będzie u-niżony; a kto się uniaza, będzie podwyższony.

## Lekcja

z listu św. Pawła do Kor. rozdz. XII, w. 2—11.

Bracia! wiecie, iż gdy poganami byliście, do nie-mych batwanów jako was prowadzono szlście. Przetoż oznajmuję wam, iż żaden w duchu Bożym mó-wić nie może Pan Jezus, tylko w Duchu świętym. Różności darów są, lecz tenże Duch. I są różności spraw, ale tenże Pan. I są różności spraw, ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane okazanie Ducha ku pożytkowi. Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości, a drugiemu mowa umiętności według tegoż Ducha; in-szemu wiara w tymże Duchu, drugiemu łaska uzdra-wiania w tymże Duchu. Jednemu czynienie cudów, drugiemu prorocत्व, innemu rozeznanie duchów, temu rozmaitość języków, a o wemu tłumaczenie mów. A to wszystko sprawuje jeden Duch, udzielając z o-sobna każdemu jako chce.

## O pracy chrześcijańskiej.

Przez całą noc pracując, nicemy nie ufowili, mówią apostołowie wedle Ewangielii świętej. Podobnie w naszych czasach niejedni narzekają na iniactwu oddaje.

swe niepowodzenia, których skutkiem jest bieda i nę-dza. Tak jest rzeczywiste u wielu. Ale czyja wina? Jakie są przyczyny ubóstwa? Odpowiem na to py-tanie.

1. Główną przyczyną biedy jest lenistwo.

To podnosi Duch Boży na wielu miejscach Pisma św. Przez usta psalmisty mówi: „Prace rąk twoich że pożywać będziesz, szczęśliwy jest i dobrze się mieć będziesz”. Z tego wynika, że kto nie pracuje, dozna biedy. Najwyraźniej uwydatnia smutne skutki lenistwa Mędrzec Pański w Przyprawieścach. Tam czytamy: „Ubóstwo sprawiła ręka leniwa, ale ręka mocnych bogactwa gotuje”. „Kto sprawuje ziemię swoją, będzie nasycony chlebem; ale kto się próżnowaniem ba-wi, najgłupszy jest”. „Ręka mocnych (działnych) pa-nować będzie, a która leniwa jest, pod hołdem będzie.” „Chce i nie chce leniwiec, a dusza robiących utyje.” „Dla zimna leniwiec orać nie chciał, przeto będzie żebrał w lecie, a nie dadzą mu”. „Kto niedbały i le-niwy jest w robocie swojej, bratem jest rozpraszają-cego roboty swoje”. „Myśli dużego (pilnego) zawsze w dostatku, lecz każdy leniwy zawsze jest w niedo-statku. Chrystus Pan naucza, że słudze gnuśnemu, który powierzony mu talent zakopał, odjęty został ten talent i dany temu, który drugie tyle talentami swoje-mi urobił. A prócz tego ów sługa gnuśny wrzucony został w ciemności zewnętrzne, gdzie płacz i zgrzy-tanie zębów.

Słowa Pisma św. o biedzie, jako skutku lenistwa, potwierdza codzienne doświadczenie. Kto pilnie pra-cuje, ma zwykle tyle, aby potrzebe życia zaspokoić, leniwiec zaś ciągle w biedzie. Niejednego popycha bieda do kradzieży a ta znów powiększa jego biedę, bo Bóg mu nie błogosławi a leniwiec pochwycony na złodziejstwie, dostaje się do więzienia i zarabiać jak się należy nie może wtedy choćby chciał.

Zresztą sam rozum wskazuje, że nędra być musi następstwem próżnowania. Toć Bóg rozporządził pracę dla wszystkich. Nawet pierwsi rodzice nasi w raj u mieli pracować. Czytamy w Piśmie św.: „Pan Bóg posadził człowieka w raj rozkoszy, aby sprawował i strzegł go”. A po popelnieniu grzechu stała się praca tylko móżolniejszą, jak Bóg zapowiedział, mówiąc do Adama: „W pocię oblicza twego będziez pożywać chleba”. Więc regułą jest, że praca dostarcza żywności i popada w biedę, kto się próż-niactwu oddaje.



2. Prócz lenistwa jest główną przyczyną biedy marnotrawstwo.

Wielu marnuje tak odziedziczony majątek, jak też zarobek swój przez nierozum albo zbytki. Często łączy się jedno z drugim.

Niektórzy żyją tak, jakoby majątek który im się dostał w spadku, nie mógł się wcale wyczerpać. A dostając znaczny grosz, nie zważają na to, że może przyjąć czas, w którym nie będzie zarobku albo żywność zbyt droga. Dla tego napomina Mędrzec Pański: »Pomnij na ubóstwo czasu obfitości, a na potrzeby ubóstwa w dzień bogactw«. Wielu nie maruje wprost majątku i zarobku, ale żyje nad stan. Tych napomina Mędrzec Pański tak: »Miej dosyć na kozim mleku ku żywności twojej i na potrzeby domu twójego, i na pożywanie służbom twym«. A św. Paweł apostoł, pisze: »Mając żywność i czem się odziać, na tem przestawajmy«. Król Salomon, choć był bardzo możny, bogaty, jednak urządził się i żył nad stan, bo obciążał zbyt lud podatkami na swą korzyść. A gdy jego syn Roboam nie chciał zaprowadzić zadnej ulgi w podatkach, większość ludu zrańskiego odłączyła się od niego i utworzyła osobne królestwo pod Jeroboamem. Majałek idzie też na matkę, jeżeli kto, bez należytego zastawienia się i bez zasięgnięcia rady doświadczonej, rzucza się na śmiecie przedsięwzięcia, które ludzą przyszyły zyskiem a sprowadzają bankructwo.

(Dokończenie nastąpi.)

## Dworek wiejski.

Darmo błędę oczynia,  
Mokra mługam powieka,  
Mojej wioski tu nie ma,  
Ach, daleko! daleko!

Skąd te chmury tu płyną,  
I skąd ten wietrzyk tu wieje?  
Tam, nad piękną krainą,  
Piękniej słońce jasnieje.

Jak minione dni moje,  
Kwitnie niwa tam cicha,  
Czystsze niebo i zdroje,  
Wonnej kwiatek oddycha.

Poza dworem na prawo,  
Jest gaj piękny i dziki,  
Tam zdroj bieżący murawą,  
W drobne dźwięczy kamyki.

Wyżej góra na lewo,  
I krzyż na niej znamany,  
A za krzyżem tuż drzewo,  
A na drzewie bociany.

Jakże ziemia ta wszystka  
Jak w zwierciadle odbija,  
Od księżycy do listka  
W mej pamięci rozświała.

Bohdan Zaleski.

## Ukarana bezwstydnosc.

Kilku kupców udało się wraz z służącym na targ. W drodze przyłączyli się do nich mnich z zakonu Franciszkanów. Kiedy przyszedli ku rzece, na której

nie było mostu, lecz rzekę tę można było łatwo przejść w brod, prosili kupcy Franciszkanina, który siedł bo-so, by jednego po drugim przeniósł na plecach na drugi brzeg. »Bardzo chętnie!« odrzekł mnich i przeniósł po kolei wszystkich. Pozostał tylko sługa. Po-nieważ był z leniwy, aby buty i szkapetki ściągnąć, chciał także, by go braciшек zakonny przeniósł przez rzekę. Ale braciшек zgo. szony bezwstydnoscia slugi, wziął go wprawdzie na ramiona, lecz zamiast go tylko w środek rzeki. Tu zapytał slugi, czy ma przy sobie pieniądze. Ów sądząc, że braciшек pyta go o pieniądze w oczekiwaniu nagrody za przeniesienie, rzekł: »O tak!« wtedy rzucił go braciшек do wody, mówiąc: »Regula nie pozwala mi nosić pieniędzy!«

## Wilki i owce.

Wszedł wilk w traktat z owcami: o co? o ich skórę; Szło o rzecz. Widząc owce dobrą koniunkturę, Tak go dobrze ujęły, tak go opisały, I że już odłąć wycel o siebie nie baw. W kilka dni ten, co owczej skóry zawzdy pragnie, Widocznie, wśród południa zjadł na polu jagnię. Owce w krzyk!... a wilk na to: pocóż narzekacie? Wszak niemasz o jagniętach i wzmianki w traktacie. Uduśń potem owce: krzyk na wilka znowu; Wilk rzecze: ona sama przyszła do połowu. Niebawem krzyk znowu i skargi na wilka: Wprzód jedną, teraz razem zabił owiec kilka. Drudzy trwali, wilk rzecze, jasn tylko pomagaj. I tak kiedy się coraz większy hałas wzmagaj, Czyli szedł wstępny bojem, czy się cicho skradaj, Zawzdy się wyłumaczył — a owce pozjadaj. Lafontaine.

## Zemsta.

(Humoreska.)

Na przedmieściu jednego z większych miast w Galicji mieszkali sobie pan A. drzeź i pan Szymon, a mieszkali w jednym domu. Od dawna czuli coś do siebie. Andrzej miał Szymona na wątrobie, jak zwykły był mówić przed przyjaciółmi, a Szymon żalił się, że Andrzej nigdy stawić nie może. Kiedy pani Szymonowa wyprała swoją bieliznę i porozwieszała na par-kanie w podwórzu, pani Andrzejowa rozpoczywała robić zawsze porządku u siebie. Wynosiła pozakut-rzane pantofle, kanapę, rozmaite łachmany i dalejże trzepać to zajadle. Rozumnie się, że cierpiała na tem bardzo bielizna pani Szymonowej, bo musiała na no-wo wędrować do pralni. Nawzajem odplacała się i Szymonowa swęj sąsiadce pięknem za nadobne przy każdej sposobności.

Tak mijaly lata, a podwórko oddzielające dwoje powaśnionych sąsiadów, mogłoby opowiedzieć o ty-siącach psot, które sobie urządzali.

Jednego roku ogłoszono, że w sąsiednim mie-ście wybuchła cholera. Macistrat miasta wzywał przeto wszystkich obywateli, aby o każdym podejrzanej za-słabnięciu dawali natychmiast znać władzy. Zorganizo-wano się towarzyswo ratunkowe, dzień i noc stał wóz zaprzężony, aby podejrzanych odwozić natych-miast do świeżo otwartego szpitala cholerycznego.

Właśnie tegoż dnia pana Szymona rozboleł sta-sznie ząb, tak, że sobie nie mógł dać rady. Nie chciał go wyrwać, »bo i czemżeby tu gryźć na sta-

rość, ale pod wieczór nie mogąc znieść bólu, po-biegł do Bonifratrów i dał go wyrwać.

Wracając do domu z obowiązaną jessze twarzą, przechodzi koło mieszkania jedrzeja i słyszy jakiś ha-las u niego. Ciekawy nadstawia ucha i dowiaduje się, że jedrzej wrócił do domu, jak nieboskie stwo-zenie pijany z chzczin od swojej bratowej, a żona mu tałe i wymyśla.

Szatańska myśli strzeliła mu do głowy. Poczekaj teraz się pomśczyć, dokucząc ci, po-letysz sobie parę dni pod obserwacją.

I czempredzej zawróciwszy do miasta, biegnie na-stację ratunkową i dale znac, że w tym a w tym do-mu na Przedmieściu zachorował szewc jedrzej na cholere.

Nie minęło i pół godziny, zajęchala straż zdrowia, pana jedrzeja mimo przysięg i zaklaniażony wsadzono do wozu i odwieziono do szpitala, żonę zabrano pod obserwację, a izbę zapieczetowano.

O zacierał też ręce z radości pan Szymon, zacierał. — A tom mu dojechał! popamięta mnie sobie. — Aliści w godzinę potem zajęchala ta sama budka i bierze naszego pana Szymona. Darennie zaklinał się, że zdrow, że go tylko zęby bola, nie nie pomogło. Andrzej dorozumiewając się, że mu to Szymon takie-go figla spłatał, powiedział lekarzowi, że się od Szy-mona zaraził chyba, bo ten jeszcze rano jęczał i biadał. Noc spędzili obaj w szpitalu wyzywając się wzaj-emnie. Ale rano, gdy się sprawa wykryła, nadszedł komisarz policji i kazał ich przezprzewadzić z szpitalu do arestul, gdzie sobie przez 3 dni przesiedzieli za rozsiewanie fałszywych i niepokojących wieści.



## Kuba z pod Wartenborka gada:

Jakem posłał moje ostatnie polityczne gadanie do gazety, tak różne wrogi mocno się pozłościli na mnie, jako żem jem prawdę do ślepiów wywalił. Ja tam sobie z tego nic nie robię, bo jak u nas na Warmji mówią, wolno psu na Pana Boga szczebrać, ale nie wolno go ugryść. Ja wiem, że mi wrogi nic złego nie zrobią, bo mają oni wielki strach przed mielokiem mojej gospodyni. Moja gospodyni tak samo jak i ja, sła po niemiecku nie potrafi, ale zato ma wielką wprawę w swojej garści i mielokiem po każdym plecach uczciwie obracać jest nauczona. Już ja to na mojej skórze niejedn raz porządnie poczu-łem i nikomu ani najgorszemu wrogów i hakatyście takiej smarówki nie życzę.

W naszej wsi wrogi już dawno gęby pozamy-kali i wyzywać na Polaków przestali, bo jak jeden, drugi i trzeci oberwał uczciwe smary od mojej go-spodyni, to nabrały te psiańuchy mocnego strachu i siedzą teraz cichutko jak baranki.

Ale szkoda o nich pisać. Kiedy się nikogo nie boją, to każdy z nich psyk do wyzywania na Po-laków wywali, kiedy wrota olsztyńskiego ratusza. Ale kiedy Polak nabierze zdębko śmiałości i odwagi i pokaze im pięść albo mocny kutas lub mielok, to po-zamykają gęby, pospuszczają uszy i siedzą cichutko jak myszy w jamie.

Mocno się rozczuliłem na tego głupiego Franka, który bez moje ostatnie gadanie, wyrzychtował do mnie znowu jeden list. Naprawdę go wam przecz-łam, abyśta wiedzieli o co się rozlaży. A list owien tak się zaczyna:

Mnily Kubo!

Ja jest, ja się nie utopił, jak ty tam bredło w o-statnim »Gościu« wygadujes. Raz psynajmniej coś z twojego głupiego łała mądroszkiego się na papier wyłało, widać że mozgownicy sznapą zalanej nie mia-tes. Wszystko inne co napises, to były głupstwa. Wlokles się po Olsztynie jak taki Marek po piekle. Dziwię się że ciebie w tem panoptikum tam nie za-tymali, albo że ciebie esce do kryminatu nie wsadzili, gdyż wazł do rejestrunku. Taka pokraka idzie do rejestrunka, do sławnego panoptikum. Słysał to świat? Ze o tobie napisal blat niemiecki, to przecież znowu nie wielka sława. Co do »damlich grinsendes Ge-sicht« to przecież ty Kubo nie mosses powiedzieć, że twoją gęba w »Gościu« jest mądra albo mijał. Tak głupiel mordy nikt esce w świecie nie widział. Odyby twoją gębę w panoptikum olsztyńskim za-mieścili, toby tam nikt nie psyseł z przestachu. Zamiasz ciebie, to powinni Niemcy chyba te chuda polską krowe i te tuste woły niemieckie w panopti-kum postawić.

Raduje się z tego, że ty Kubo babom naszym ko-chanym dajes teraz pokój. A to największy cas, bo jak szysalem, to baby w Mikolajkach sprawił ci chca-ty porządne łanie, tak zebys może i na czterech do twojej gospodyni nie zalazł. Ale ty jak widać pową-chaes pismo twojim przepitym nosem.

Jadowię się na ciebie Kubo jak pises ze ty jestes »sławny na całą Warmię«. Ty pewnie chorujes na manię wielkości jak owien W-ki, który siebie dwa-dzieścia razy w panoptikum wystawił, a w księdze napisanej przez siebie na każdej stronie pięć razy namę swoją wydrukować kazał. Ja Franek znany byłem na Warmji, Mazurach i na Powisiu esce we wojnie, gdzie ty Kubo chyba z haczykiem gnaty z śmieniaka wybrates i zydym sprzedawales. Ja pre-dzej chyba do owego panoptikum naleze jak ty z twoim »damlich grinsendes Gesicht«.

To była tylo zmyłka, że mnie esce do panopti-kum nie wpakowali.

A teraz cię odwitile mnily »damlich grinsendes« Kubo sławny na całym piecu w chatupie u gospoda-rza twego i zyce tobie azeby ciebie nietylko powiesili w panoptikum ale aby ci dali order czerwonego osła dziesiątej klasy i żeby o tobie co dzień pamietali »Fi-nancant« olsztyński tak mnilie i tak zyczliwie jak ja o tobie pamietam.

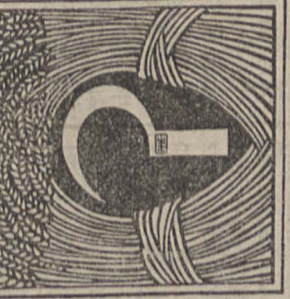
Twój Franek z pod Wartenborka.

Widać z tego, że moje ostatnie mądre gadanie, nawet i Frankowi się spodobało skoro taki morowy list do mnie wyrzychtował. Bo musita wiedzieć, że jak kto komu mądrosći zazdrości, to zawsze na niego mocno szymfuje. Tak samo jest i z Frankiem. Taka



# GOSPODARZ

Organ Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich. :: Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej”.



Redaktor: B. Gabrylewicz, Olsztyn - Allenstein Bahnhofsstrasse 87. :: Gospodarz wychodzi w każdą sobotę. Ogłoszenia: Za wiersz korpusowy lub jego miejsce 2 marki. Dla członków Kółek rolniczych 10 procent zniżki.

Prace redakcyjne każdego numeru kończą się w czwartek wieczorem. Rękopisy i listy do redakcji, wpiływające później, uwzględnia się w następnym numerze. Gospodarza bez „Gazety” abonować nie można.

**Bóg dobry pozwoli Doczekać się cudu.**

**Rok I** Olsztyn, w sobotę dnia 23. lipca 1921 r. **Nr. 29**

### Słonecznik.

Zapewne wszystkim jest znany, gdyż on bywa nieomal w każdym ogrodzie. Jedno jego ziarno może wydać kilka tysięcy ziarn. Z tych ziarn słonecznika wybija się najlepszy olej; lepszy nawet od lnianego, konopnego i rzepakowego, da się on bardzo długo zachować a im starszy tem lepszy. Zazwyczaj ogrody warzywne po wsiach opasują rowami, na których rośnie zazwyczaj rzysko. Najlepiej by było, gdyby na tych rowach rosły słoneczniki. — Roślina ta nie wymaga zbyt dobrego gruntu, chociaż samo się rozumie, że im lepszy grunt tem lepiej rośnie; udaje się wszędzie, byle tylko ziemia była dobrze spulchnioną. Niech nasze gospodarze zastają sobie zagonek słoneczników na dobrym gruncie, takowe później przędzą po rowach lub między kartofle na stopę w odległości jedne od drugich; zasadziwszy niech je podlewają kilka razy, ziemię poruszają i oczyszczają z zielska, liście dolne i odinóżki z boków wyrastające, niech poobrywają dla bydła a mogą być pewne, że w jesieni tyle będą miały ziarna, ile im potrzeba będzie na olej. Ponieważ wróble ziarna w słonecznikach psują — trzeba zatem słonecznik zrywać, gdy dojrzewać zaczyna i pozawieszać w miejscu, gdzieby wiatr przewiewał. W ten sposób dojdą do dojrzłości.

### Przeciw muchom i bąkom bydłowym.

Kto nie wie, jaką klęską w lecie są muchy i baki dla inwentarza? Całe gromady towarzyszą biednemu zwierzęciu, które się od nich opędzić nie może. Ze wszystkich zaleconych środków okazał się jedynie dobrym środkiem, zalecony przez amerykańskiego uczonego Howarda, mianowicie: jedna część nieoczyszczonego kwasu karbolenowego (bardzo tani) miesza się z jedną częścią nafty i 8 częściami oleo-nafty, czyli oliwy maszynowej, której funt kosztuje około 15 fen. i po dobrem wymieszaniu macza się grubą szmatką i wysmarowuje nią koniom: łeb, kark, piersi i grzbię, a bydłu tak samo, prócz piersi. Smar ten doskonale zabezpiecza zwierzę od ukąszeń, ale, gdy jest bardzo gorąco, to konie pocą się silnie i smarowanie trzeba co tydzień powtarzać, bo ono spływa z potem i przestaje zabezpieczać od ukąszeń. Nad koniem, tak wysmarowanym, unoszą się całe roje bąków, ale żaden nie usiądzie na nim.

### Truskawki.

Najwłaściwszą porą sadzenia truskawek jest koniec lata (o ile dni pochmurne tej robotcie sprzyjają) i początek jesieni do października. W porze tej wszędzie po większych ogrodach handlowych i dworskich można dostać rozsady z odrostów umyślnie do jesiennego sadzenia truskawek przygotowanych. Truskawki lubią grunt żyzny i wilgotny o położeniu odkrytym, więc słonecznym. W takich tylko warunkach spodziewać się można obfitego plonu dorodnych i smacznych owoców; w ziemi licho uprawionej, zacienionej, truskawki wydają owoc m mniejszej ilości, drobny i nie tak smaczny. Najodpowiedniejszym pod hodowlę truskawek będzie grunt gliniasty i dobrze nawieziony obornikiem, dobrze przetrawionym nawozem stajennym, lub co lepsza, kompostem.

pod te rośliny, dla których się najlepiej nadaje. Ponieważ nawóz z pod drobiu prędko się rozkłada w ziemi i działa bardzo silnie i szybko na wzrost i bujanie roślin, używa go się też wtedy, gdy o takie szybkie pędzenie chodzi, więc n. p. do inspektów, pod warzywa wczesne w ogrodzie, pod cebulę i kapustę a także do zasiania buraków. Nawóz gołębi działa znakomicie na kukurudzę i rośliny strączkowe, szczególnie na groch, ulubiony przysmak gołębi; nawóz kurzy znów z bardzo dobrym skutkiem może być użyty jako nawóz pogłówny na zboże, zwłaszcza jęczmień, który znów kury bardzo lubią — dalej na len, konopie, tytoń i koniczyne — jednakże tylko małych ilościach i o ile możności równo rozdzielony. Kaczy i gęsi gnój nie działa tak dobrze jak kurzy, najodpowiedniejszą jest te nawozy kompostować.

Najwięcej zbiera się nawozu z pod drobiu w porze zimowej, ponieważ w tym czasie drób przebywa przeważnie w stajniach. Pozostawia się go wtedy pod drobiem, co 2 lub 3 dni a już przynajmniej raz na tydzień przekładając go warstwą suchej ziemi, miału torfowego lub wapiennego; na ten cel można używać także liści, plewy i drobnej sieczi, które to materiały ściółkowe powstrzymują również do pewnego stopnia ulatnianie się cennego amoniaku. Przestrzeganie czystości w stajniach w których drób się mieści, jest rzeczą wielkiej wagi, zwłaszcza w porze letniej t. j. kiedy wszelkie robactwo licznie się pojawia i rozmnaża, powodując różne choroby drobiu.

Nawóz z pod drobiu należy przechowywać w miejscach suchych, ochronionych przed śniegiem i deszczem. Stałe części kału powinno się przed użyciem dobrze rozdrobnić, przez co zwiaszcza przy mieszanii z ziemią i miałem torfowym i wapiennym nabiera nawóz pożądaney skruszalności, umożliwiającej równe rozdzielanie przy użyciu na polu. Ilość nawozu, nie jest znaczna, zależy to naturalnie od ilości chowanego drobiu. Przeciętnie daje przy normalnym żywieniu gołąb 2 i pół kg. nawozu, kura 5 i pół kg., kaczka 8 kg., gęś 11 kg., indyk 12 i pół kg. Najlepiej jest ze wszystkich wymienionych jest nawóz od gołębi. Licząc średnio dawkę nawozu stajennego 180 q. na morgę, potrzeba dla znawożenia tej samej przestrzeni nawozem gołębi 15 q.

Działanie nawozu z pod drobiu rozdziela się w następujący sposób: W I-szym roku 65 proc., w II-gim 25 proc., w III-cim 10 proc. Na zwięzłe i zimne gleby nadaje się naturalnie nawóz od drobiu lepiej aniżeli na lekkie i ciepłe. Na łakach działa on bardzo dobrze, niszcząc mech.

### Rozmaitości.

#### Do zatamowania krwi

używa u nas dużo osób szczególnie po wsiach pajęczyny. Ponieważ jednak pomiędzy pajakami są i jałowite, przeto środek ten, często być może niebezpieczny, jak się to stało niedawno temu pewnej kobiecie w Lignicy, która zraniwszy się przy rżnięciu kapusty, na ranę przyłożyła pajęczynę. Po upływie godziny opuchł palec a potem spuchła ręka tak, że czempredziej mianono przywołać lekarza, któremu wprawdzie się udało niebezpieczeństwo usunąć, ale kobieta musiała dłuższy czas dotkliwie znosić boleści.

### Rady na żniwa.

Żniwo jest jednym z ważniejszych zatrudnień w gospodarstwie, a od pomyślnego dokonania tej roboty zależnym jest dobry skutek pomiesionych dotąd nakładów około uprawy. O ile jest pogoda dobra, praca tem łatwiej postępuje naprzód, lecz częstokroć roboty około żniw bywają przerywane niepomyślnym stanem pogody, dlatego też każdy dzień przyjaznej pogody winien być jaknajlepiej spożytkowany i wykorzystany. Wszystko do żniw potrzebne musi być przygotowane, a mianowicie widły, kosy i t. d., aby podczas żniw nie tracić niepotrzebnie czasu, który należyte wykorzystany być powinien, temwięcej, im jest czas przekropaniejszy bo żniwa mokre to prawdziwa klęska. Każdemu z pewnością rok 1919 jest świeżo w pamięci, kiedy z powodu ciągłych deszczów żniwa się znacznie opóźniły. Daj Boże, żeby w tym roku nas to nie spotkało, lecz na wszystko przygotowanym być trzeba.

Rozróżniamy cztery okresy dojrzłości, a mianowicie mleczną lub zielonkawą, żółtą, pełną i matwą. Przy dojrzłości zielonej przesuwanie się materji twórczych do ziarna jest jeszcze w pełnym biegu, ziarno napełnia się krochmalą, żółtą i liście są zielono zabarwione, dolna część źdźbła przybiera odcień słabo żółty. Zboże skoszone w tym stadium daje ziarno pośrednie, pomarszczone, posiadające słabą zdolność kielkowania i małą wartość handlową.

Dojrzałość żółta cechuje żółty wygląd łodygi, która przytem utrzymuje jeszcze swą sprężystość, wartość ziarna przestaje być płynną, ziarno jest jeszcze miękkie, daje się gnieść jak wosk i łatwo przeciąć paznogciem.

Pełna dojrzłość następuje wkrótce po żółtej. Ziarno nie łamie się już na paznokciu, daje się tylko zgiąć i łatwiej odchodzi od plewy, jest przytem twardsze. Pole ma kolor wyraźniej żółty.

Przy dojrzłości matwej cała roślina staje się kručą i łamiwą oraz ma ciemniejsze zabarwienie, a po deszczu przybiera odcień szary. Ziarno daje się z trudnością rozłupać paznokciem i siedzi w plewie tak ślisko, że silniejszy trochę wiatr powoduje jego wypadanie.

Przy rozpoczęciu żniw spamiętać sobie trzeba rzeczy następujące:

1. Wszelkie przybory potrzebne do żniw zawczasu przyszykować, aby czas podczas żniw należycie wykorzystywać, bo jest drogi, jak wyżej wspominałem. Oprócz tego powinien być pewien zapas narzędzi, np. kosa.
2. Uszykować powróśla z żytniej słomy do wiązania, gdyż zwyczaj wiązania snopków powróslami, robionymi ze zboża sprzątanego, jest niedobry. Najlepsze złama w czasie kręcenia powróseł wypadają i stąd nie mała ponosi się stratę.
3. Zapewnić dostateczną ilość sił roboczych. Ważne przytem jest stosowanie placu wydziałowej, akordowej.

4. Właściwą porą do sprzętu zboż jest okres dojrzłości żółtej. Wyjątek stanowi jęczmień browarny, który wymaga nieco dłuższego przetrzymania na plniu. Zasadą każdego wzorowego rolnika powinno być »lepiej zboże zebrać wcześniej, aniżeli zapóźno».
5. Zboże zesieczone zaraz wiązać i ustawiać w snopki. Zboże leżące na ziemi naciąga łatwo wilgocią i przerasta temwięcej, o ile nie jest związane. Zboże łatwo naciąga wilgocią, zwłaszcza przez noc.
6. Zgrabki grabić, wiązać i ustawiać przy snopkach, aby ziarno znajdujące się w zgrabkach przy wrozeniu nie wykruszało się.
7. Snopki szeroko rozstawiać, aby móc o ile można, ścierniska plużkować zaraz. O tem gospodarz pamiętać powinien.

Najdokładniejszym sposobem zbioru zboż jest żęć sierpem. Strata ziarna jest mała i słoma równa jest to sposób bardzo powolny i kosztowny. Jeżeli zboże jest powikłane i położone, to tylko sierpem takie zboże sprzątać można. Jeżeli kto ma nową odmianę i ma czas, lepiej robi, jak sprzątnie zboże sierpem. Prędzej i taniej idzie robota kosa, co się powszechnie robi. Jeżeli kto ma większą przestrzeń, ten sprząta zboże żniwiarkami lub też wiazałkami.

Po spręćcie stosujemy dosuszanie. Sposoby są różne, który jest najlepszy, zostawiam wybór ten doświadczeniu gospodarza, bo doświadczenie to najlepsza szkoła dla rolnika. Wymieniam tutaj jeden sposób, który w Niemczech widzianem. Jest on następujący.



Kupka stożkowata z czapką (calka) składa się z zwyżaj z dziewięciu snopków, ustawionych piramidalnie, korzeniem na ziemi, o podstawie rozszerzonej, przykrytych dziesiątym, jako czapką, korzeniami do góry, a kłosami na dół, wokół snopków rozłożonymi. Przy nasadzeniu tego snodka zsuwany powrósto ku korzeniom, rozdzielamy go ręką na dwie części, nakładamy na utworzony u góry z kłosań dziewięć snopków stożek i obwiązujemy powróstem. Taka kupka (calka), o ile jest dobrze zestawiona, trzyma się bardzo mocno; dojrzewanie w niej odbywa się powoli ale dobrze. Nawet dłuższa niepogoda nie może uczynić takiej kupki większą szkodę. Jeżeli przekrotny rok, to sposób ten polecić można. Ziarno z takich kapek otrzymujemy bardzo dobre i suche. Również sposób ten zbioru zalecono przy sprężce zboża we wczesnym okresie dojrzewania, podczas niepewnej pogody i we wszystkich tych wypadkach, jak np. ujeżdżenia browarnego przy dążeniu do dobrego ziarna siewnego gdy specjalnie chodzi o otrzymanie równego ziarna, nie uszkodzonego wpływami pogody. Zwozić zboże należy po skończeniu okresu dochożenia (dojrzwania), t. j. gdy ziarno zupełnie stwardnieje i wewnętrzne snopki sżygów lub kapek z czapkami są zupełnie suche. Ogólną regułą rolnika powinno być: nie zwozić zawcześniej, gdyż przy zbyt wczesnej zwoźce niebezpieczeństwo zepsucia się ziarna w stodole lub w śpichtrzu jest daleko większe, niż na polu. Zjeżdżeniem browarnem bardzo ostrożnie obchodzić się trzeba. Co do snopków, pamiętać trzeba, że im bardziej jest przesośnięta chwastami, tem mniejsze muszą być snopki wiązane, z wyjątkiem oczywiście tego pólka, czy też kawałka, z którego zboże ma być zaraz młócone. Jeżeli ustawa się sterty, to przygotowana być powinna słoma celem przykrycia, a gdy niepewna pogoda, to najlepsza do tego płachta.

Władysław Ludwiczak.

### Zapobiegliwość w gospodarstwie.

Może w żadnym innym zawodzie, przemysle czy interesie nie wymaga się tyle rzeczy pożytecznych co w gospodarstwie. Oczywiście w gospodarstwie naszym, bo w innych krajach dawno to spożytkowano, co my jeszcze za odpadki czy śmiecie mamy, czem się niby nie warto zajmować—bo szkoda czasu. Prawie wszystkie odpadki w miastach czy fabrykach sztuka ludzka zamienia w takie lub inne przedmioty do użytku służące — w gospodarstwie idą one zwyżaj do dołów, rowów, stawów lub zakopuje się je w ziemię.

Weźmy n. p. kości. Największe i najładniejsze dostają się w miastach do fabryk, gdzie, po oczyszczeniu i wybieleniu, zostają zamienione na tzonki, klawisz do fortepianu i t. p. przedmioty.

Z pośledniejszych kawałków wyrabiają fosfor do zapalek, z pozostających wyrabia się mąka kosina jako nawóz fosforowy. Z nóg cielecych wytwarza się smary do wyprawiania skóry. Z kawałków szkła i rozbitych butelek, po przetopieniu, naczynia wszelkie wyrabiają. Słowem ludzie w miastach potrafią wszystkie odpadki wyszukać, sprzedać lub wyrobić z nich pożyteczne przedmioty. Nawet z najgorszych odpadków i galganów, którychby na wsi nikt nogą nie kopnął — uczeni a przemyślni ludzie są w stanie

wyrobić pożyteczne przedmioty, z których ludzie po raz dziesiąty korzystają.

Jakżeż inaczej jest w gospodarstwie! Jakżeż mało dbamy o wykorzystanie nieużytków o przerobienie odpadków! Nie chcemy się tem zajmować, uważamy to za głupstwo, a tymczasem tracimy na tem tysiące, ba — miliony, które inni dawno umieli spożytkować.

Zacznę od większych nieużytków takich n. p. pastwisk. W każdym prawie powiecie jest kilkadziesiąt i kilka tysięcy morgów pastwiska — każda grmina ma te „nieużytki“ do swojej dyspozycji i jakżż tego pożytek? Prawie żaden. Te kilkadziesiąt morgów obszarzy leżą nieogrodzone, nieuprawione, zasadzone najczęściej wierzbaną, olszynami — pełno w nich dołów z żabami i stawów z bagnem — ale niema trawy, ani ryb, ani żadnej rzeczy, z którychby mieszkańcy korzystał mogli. Chodzą wprawdzie po tem pastwisku gęsi, świnie, krowy konie i wszystkie „gadzinia“ — ale wszystko to tylko trawę zanieczyszcza, zaś głodu nie zaspokoł. Gospodarze zaś chodzą kolo takiego pastwiska i po pastwisku i ani im przesył nie przyjdzie, żeby można z tego mieć piękne ogrody i łąki z całemi furami jarzyn czy siano — gdyby się do uprawy pastwiska współnymi siłami zabrali.

Idzie przez wieś cały szereg powiatowych i gminnych. W cza ie deszczu pełno na nich błota doskonale przerobionego z nawozem. Błoto takie jest doskonałym nawozem na łąki. W innych krajach kupują chłopi takie błoto. U nas gdy dróżnik nazgarnia błoto na kupki — gospodarze przechodzą kolo nich obok, nie wiedząc że w tym błocie i trochę złota się znajduje. Nikt go zadarmo nie weźmie i nie wywiezie z drogi.

W większych gospodarstwach znajdują się zwyżaj stawy wielkie, pełne bagna, słońwa lub czarem t. z. „piskorze“, ale niema mowy o zarybieniu takiego stawu. Nikt się tem nie interesuje, bo się boi wkładów i kosztów a wiadomo, że kto się boi straty, ten i zarobku nie ogląda.

Są nieraz łąki mokre, kwaśne, pełno w nich zawrze różnego ziela, mchu, słońwa — nic taka łąka nie przynosi — a przecie gdyby zasadzono tam wiklinę lub zakosono staw — dochód byłby niebyły. Buduje się gdzieś nowy dom i budynki w gospodarstwie — wszystko rozwleczone, bezplanowo zabudowane, na podwórku za dużo mięsca, błota i nieporządku, a przecie można by budynki trochę więcej planowo postawić, podwórko wybrukować, lub przynajmniej wodę pospuszczać i błoto pozgarniać.

Jest gdzieś obora z gnojownikiem i gnojówka ucieka zwyżaj do rowu przydrożnego, stawu albo rozlewa się po całym podwórku — a nikomu się nie chce nawet zwykłego dołu na gnojówkę wykopać.

Jest kilkunorgowe gospodarstwo. Zboża tam nigdy za dużo niema — wiecznie przednowek — ale gospodarz musi koniecznie chować konie — choć to samo zrobiłby krowy — które znowu zamiatł stać w stajni i jeść ze żłobu bujną konicyrę czy tymokę — chodzą ciągle po kilkunorgowym ugorze razem z kaczkami, kurami, a często świniami. Głodne też idą na paszę i głodne przychodzą z paszy, więc biedne są i mało dają mleka. A gdyby tak te ugory uprawiać, obsiać paszę zieloną, toby dwa razy tyle krow mogło się z nich wyżywić. Bardzo mało poślednich gospodarzy jest jeszcze u nas i to jest naszą największą klęską, bo złoto rzucamy w błoto,

Ber...  
pracuje...  
czwarte...  
cji z po...  
siłą pan...  
panując...  
tacząc...  
ry dowo...  
sko-fran...  
wstania...  
kontrol...  
Równoc...  
daje no...  
wstafic...  
wilizow...  
chom, z...  
koniecz...

Był...  
jący wy...  
sprawie...  
miesią...  
zbrojne...  
rodzaju...  
niczyje...  
tak że

Lo...  
cznych...  
zona n...  
Górneg...  
Rady...  
Boulog...  
czozna...

Pa...  
wykazi...  
na Gó...  
koresp...  
larne...  
przy p...  
bilizow...  
Bo...  
ogłasz...  
obszer...  
w pow...  
wolfe...  
zacja...  
nower...  
biuro...  
młody...  
porząd...  
mieszc...  
wych...  
obron...  
Somn...  
podk...  
i dom...  
cenę...  
gwał...

kom...  
torju...  
stanu...  
w W...  
rozmi...  
Alter...  
i zja...

nie idziemy z posępem czasu, same tylko narzekania na ustach mamy. Chwała Bogu że i to się powoli zmieniać zaczyna. Będzie przed paru miesiącami w powiecie Krosińskim zwiedzili gospodarstwo Jana Gaja w Zrcinie pod Krasnem — i aż mię za serce udychycio co tam zobaczyli. Domi murowany niby dworek, z piwnicami — podwórko wybrukowane kamieniami — wycementowana gnojownia, studnia na gnojówkę, w stajni konie piękne, krowy rasowe, stajnie wycementowane — narzędzia rolnicze — słowem gospodarstwo w całym tego słowa znaczeniu postępowe. Gdyby tak wszędzie było, jakże inaczej wyglądałbyśmy w niedalekiej przyszłości! A przecie tylko od nas samych zależy, żeby to wkrótce nastąpiło! Kto się boi straty ten i zarobku nie ogląda.

Maciej Czula.

### Korzyści z zapisków i rachunków gospodarstkich.

Gospodarz zajęty ciężką pracą na roli niechętnie bierze pióro do ręki, a tembardziej nie lubi robić zapisków rachunkowych.

Po co rachować, mówi rolnik, kiedy to żadnej korzyści nie przynosi. Rachunek przecież mi ani grosza dochodu nie przysporzy. Podczas wojny prowadzenie rachunków było nawet niebezpieczne, — należdzy mogli każdej chwili zafrnąć do ksiązki rachunkowej, dowiedzieć się z niej co rolnik posiada i zapasy skrzętnie ukryte, kazat sobie oddać za maną zpłatę lub darmo. Dla pewności lepiej więc było rachunków nie prowadzić.

Ale wojna już się skończyła i wstrętu rolników do rachunków niczem się nie da usprawiedliwić, natomiast dobre gospodarowanie w dzisiejszych czasach bez zapisków gospodarczych i rachunkowych jest niemożliwie trudne.

Brak rachunków gospodarczych narząza rolników na niemałe straty choć na razie nie zdają oni sobie z tego sprawy.

Jakie korzyści mogą dać rolnikowi zapiski gospodarce?

Rolnik nie prowadzący zapisków nie wie dokładnie ile jakiego zboża zbiera z morgi, określa tylko urodzaj jako dobry, średni, lub lichy. Nie wie tembardziej, bo pamięć często zawodzi, ile zebrał w latach poprzednich. Bez rachunku nie wiadomo czy zbiory z roku na rok się zwiększają czy obniżają. Nie może również rolnik bez rachunku powiadzieć o ile jego plony się poprawiły przy użyciu nawozów pomocniczych.

Albo weźmy przychód i rozchód pieniężny, bez zapisków nie spanieja gospodarz już po kilku miesiącach, a tembardziej latach ile za co otrzymał — nie wie zatem jaki ma dochód z każdego działu gospodarstwa. Co zaś do rozchodów, to wiadomo jak łatwo pieniądze wydać. Wprawdzie co raz wydane już się nie wróci, ale gdyby tak zajął rolnik do rachunków swych, to by mu nieraz pokazały, że pewnych wydatków, lepiej nie robić, a pieniądze zużyć na te cele, które przyniosą większe korzyści.

Przy chowie inwentarza również zapiski są konieczne. Gospodarz zwykle nie liczy ile jakiej paszy skarmi i co ta pasza warta, bywa i tak, że wychów sztuki inwentarza kosztuje więcej niż można za nią

dostać przy sprzedaży, ale czy to bez zapisków wiadomo? Robi się na ślepo.

Zalecają rolnikowi dokupno paszy trześciwej, jak otręby, makułki i t. p., chowanie mniej inwentarza; a lepsze żywienie, ale czy to się opłaci. Bez ścisłego rachunku nie pewnego nie da się powiedzieć.

Gospodarz chciałby swe gospodarstwo tak urządzić by mu przynosiło większe korzyści. Mogłby w tem dopomóc instruktor lub inny doświadczony rolnik, żeby jednak projektować zmiany trzeba znać dokładnie całe gospodarstwo; więc nie tylko to co można okiem obejrzeć jak ziemię, budynki inwentarza, lecz także coroczny obszar obsiewów z bóż i okopowych, kolejikę obsiewów — (plodozmian), zbiory z morgi, obfitość nawożenia, ilość skarmianych pasz, udój mleka oraz rozchody i przychody pieniężne przynajmniej na lat kilka. Tego wszystkiego możemy się dowiedzieć tylko z zapisków gospodarczych, jeżeli są dobrze prowadzone. Słowem bez rachunków gospodarczych planowanie nowego urządzienia gospodarstwa jest bardzo trudne.

Zapiski gospodarcze i rachunkowe są dla rolnika w gospodarowaniu tem — czem są dla podróżnika drogowskazy, umieszczone na rozstajnych drogach. Bez rachunków gospodarczych rolnik jest w mozi i jej swej pracy jak ów podróżny w nieznaney dla siebie stronie, kiedy gdzieś zdała od ludzkich siedzib i siebie przed nim kilka dróg i nie wie, którą wybrać; bywa, że wybierze dobrą, krótszą, ale często bardzo błędzi i trudzi się naprożno. Jedynie dokładne zapiski gospodarcze rolnikowi mogą wskazać drogę najkrótszą do osiągnięcia najwyższego dochodu z gospodarstwa.

Obecnie z powodu wprowadzenia u nas podatku dochodowego, rachunkowość gospodarstwa staje się niezbędną. Podatek ma być płacony od zysku czyli czystego dochodu z gospodarstwa, podatek słuszny bo obciąża tych, którzy mają zyski ale jak władze będą wyznaczać podatkową sumę tym, którzy nie prowadzą rachunków i nie mają czem dowieść istoty i sumy swych zysków? Może ci gospodarze wcale podatku pobrany być musi, a wyznaczany będzie według uznania komisji, zawsze, więc nie mniej, a często więcej niżby wypadło przy wyliczeniu czystego dochodu. Może się też zdarzyć, że rolnik nie będzie miał ani grosza zysku, a pomimo to płać podatek dochodowy będzie musiał jeżeli nie będzie miał rachunków wiadomych na swą obronę.

Skrupulatnie prowadzone zapiski gospodarcze mają duże znaczenie dla celów ogólnych.

### Nawóz z pod drobin.

Odczody drobin są znakomitym nawozem, ponieważ zawierają znacznie więcej skoncentrowanych pokarmów roślinnych, aniżeli zwykły obornik. W każdym gospodarstwie, gdzie się chowa drobi, można zebrać dość znaczne ilości tego nawozu, jeżeli się go zbiera starannie. Najczęściej jednak marnują ten drogocenny nawóz, przez nieumiejętne obchodzenie się z nim. Mianowicie zamiast go zbierać i przechowywać osobno, wyrzuca się go po prostu na gnojownie, albo też nawozi się nim pole zanadto grubą warstwą, przez co zamiast mieć z niego korzyść, ponosi się stratę, zwłaszcza na ziemiach lekkich i w porze suchej; wreszcie nie zawsze używany bywa ten nawóz